

# Dubska, Pył

O 6 rano  
wrywa mnie ze snu  
złowrogi warkocz piły  
kilka godziny  
zniknął cały park  
drzewa nie miały szans

pamiętasz zapach łąki  
pod rozłożystych klonem cień  
dla wszystkich marzycieli  
azylem był ten park

łatwo jest to wszystko zrównać z ziemią  
i prosto jest obrócić wszystko w proch  
wykasować tak łatwo  
o tak  
o... z każdym dniem  
ktoś zabiera nam  
coś zabiera mi  
coraz mniej  
naszych dawnych miejsc  
tylko siwy dym

nie ma już drzew  
ptaków śpiew przepadł  
głucha cisza  
tylko pył  
siwy pył  
betony grad dusi nas  
spada na nas jak lawina  
tylko pył  
siwy pył

kolejne bloki  
i sklepy  
ponure jak z horroru  
rosną zieleń zastąpiły smutkiem betonu  
gdzie mamy teraz spotykać się  
gdzie mamy teraz słuchać szumu drzewa

łatwo jest to wszystko zrównać z ziemią  
i prosto jest obrócić wszystko w proch  
wykasować tak łatwo  
o tak  
o... z każdym dniem  
ktoś zabiera nam  
coś zabiera mi  
coraz mniej  
naszych dawnych miejsc  
tylko siwy dym

nie ma już drzew  
ptaków śpiew przepadł  
głucha cisza  
tylko pył  
siwy pył  
betony grad dusi nas  
spada na nas jak lawina  
tylko pył  
siwy pył